



**NIEPODLEGŁA, NIEPOKORNA - obchody 98.
rocznicy odzyskania niepodległości**

**Asia Ziółkowska laureatką
konkursów recytatorskich**



Panna Młoda - ze snu, z nocy...



**Trochę strachu, trochę
śmiechu, czyli...
OTRZĘSINY PIERWSZAKÓW**



Chyba fajnie być kotkiem?

Próby, próby i jeszcze raz próby.... Jak świętowaliśmy 11 Listopada

11 listopada 1918 roku to ważna data w naszej historii - Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość. Nic dziwnego, że do obchodów tego wydarzenia przywiązujemy ogromną wagę. W tym roku naszej szkole przypadło w udziale przygotowanie okolicznościowej części artystycznej, która miała zostać zaprezentowana w Centrum Kultury podczas gminnych obchodów Święta Niepodległości.

Mieliśmy w związku z tym sporo stresu i dużo pracy. W szkole mnóstwo zajęć, a tu próby, próby i jeszcze raz próby... Do tego choroby, które dopadały naszych aktorów - w końcu mamy już jesień. Jednak artyści dzielnie zmagali się z przeziębieniem i anginą, a praca na scenie przyniosła sporą dawkę humoru i wiele niezapomnianych sytuacji...

Może się wydawać, że to nasze przedstawienie to takie hop-siup. Przecież co to dla nas zrobić akademię na 11 Listopada? Otóż nie była to taka prosta sprawa, przedsięwzięcie wymagało wielu wyrzeczeń i wiązało się z dużą ilością materiału do nadrobienia. Opuszczaliśmy lekcje, by poćwiczyć, żeby to wszystko „miało ręce i nogi”.

Na początku nie bardzo rozumiałam tekst scenariusza. Scena, w której grałam, wydawała się całkiem logiczna, ale reszty nie mogłam pojąć. Wraz z kolejnymi próbami to nasze rozklekotane przedstawienie zaczęło się układać w jedną całość. Była to dla nas lekcja historii, naprawdę.

Prób to ja do końca życia nie zapomnę. Atmosfera? Nie z tej ziemi, śmiechom i chichom nie było końca. Głupoty się nas czepiały... - Dobrze, zaczynamy, ale już tak na serio, ma być idealnie- powiedziała Pani Iza. W naszym wykonaniu to przecież niemożliwe. Wychodzę, mówię rolę, ładnie, pięknie i co?! I w połowie scenki zapominam tekstu. Wszyscy się śmieją, że to znowu przeze mnie. Ale dobra, zaczynamy jeszcze raz. Wychodzę znowu. Teraz dobrze mi poszło, na końcu mówię coś do Kuby - „mojego syna”, a ten zaczyna narzekać, jaką on to ma złą matkę... A ja?! Ja nie mogę powstrzymać się od śmiechu. Pani Iza mówi rozbawiona, że nas poudusza. Do roli, którą grałam, to ja się nawet krawata nauczyłam wiązać.

Nadszedł wreszcie ten wielki dzień, dzień naszego występu. Wszyscy poddenerwowani, ale to tak motywująco. Jakoś poszło, dostaliśmy gromkie brawa. Chyba się opłacało. Nie - na pewno się opłacało! Takie chwile zapamiętamy na bardzo długo.

Joanna Ziółkowska



Rodzice, dziadek i syn:)



Centrum Kultury
Ostrów Lubelski



Poeta i Panna Młoda

Kto recytuje najpiękniej? Siostry Ziółkowskie!



Ola i Asia w gronie laureatów

Początek listopada okazał się szczęśliwy dla Asi Ziółkowskiej z kl. III a, która odniosła sukces w dwu konkursach recytatorskich.

8 listopada zajęła I miejsce w IX Powiatowym Konkursie Recytatorskim im. Zbigniewa Herberta (w kategorii gimnazjów). Konkurs jest organizowany corocznie przez ZS nr 2 w Lubartowie. Uczestnicy prezentowali jeden wybrany utwór poety, który dotyczyć miał człowieka i zagadnień egzystencjalnych, gdyż hasło konkursu brzmiało: Człowiek według Herberta. Asia zaprezentowała wiersz "Potęga smaku".

Warto tu chyba wspomnieć, że I miejsce w kategorii szkół ponadgimnazjalnych zajęła siostra Asi - Aleksandra, która jeszcze niedawno również reprezentowała nasze gimnazjum. Obydwie siostry Ziółkowskie okazały się najlepsze w swoich kategoriach.

Z kolei 9 listopada odbyły się w lubartowskim LOK-u eliminacje do XX Jesiennego Konkursu Recytatorskiego pod hasłem: Quo vadis - dokąd idziesz? Jaką drogą? W jakim celu?

Asia, która recytowała tekst Sławomira Mrożka "Współczucie", znalazła się w gronie pięciorga laureatów nominowanych do eliminacji wojewódzkich. trzymamy kciuki za powodzenie na kolejnym etapie!

Wyróżnienie za "niezwykle inspirującą recytację" zdobył Jakub Powalka - ubiegłoroczny laureat konkursu, który tym razem recytował tekst Sławomira Mrożka "Chciałbym być koniem".



Konkurs czytelniczy w 100. rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza

Jeden z największych polskich powieściopisarzy, autor "Trylogii", "Quo vadis" i "Krzyżaków" zmarł w Vevey w Szwajcarii 15 listopada 1916 r. Z okazji rocznicy jego śmierci ukazały się wyniki konkursu czytelniczego ogłoszonego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Na konkurs napłynęło 1065 kuponów z odpowiedziami dotyczącymi życia i twórczości noblisty. Jury nagrodiło 75 osób, wśród których znalazła się Joanna Ziółkowska z klasy III a.

Pytania konkursowe wymagały poszukiwania w różnych źródłach, szczególnie kłopot był ze znalezieniem innego pseudonimu, którym podpisywał się Sienkiewicz (nie chodziło o Litwosa). Tym kryptonimem był Musagetes.

Wiedzę o H. Sienkiewiczu można było pogłębić, zwiedzając wystawę "My z niego wszyscy", która zawitała do biblioteki publicznej we wrześniu.



Wystawa "My z niego wszyscy"



Nie dla Kujonów

WWW.JUNIORMEDIA.PL

Pierwszoklasiści przyjęci w poczet braci gimnazjalnej

10 listopada pierwszoklasiści zostali poddani próbom cierpliwości i wytrzymałości, czyli przeszli otrzęsiny przygotowane przez uczniów klas drugich.

Młodzi gimnazjaliści mieli wiele obaw związanych z czekającymi ich zadaniami, które jednak nie okazały się specjalnie trudne.

Wszyscy gładko poradzili sobie z przechodzeniem pod stolikiem na wejściu do "sali tortur", podobnie było z zaserwowanymi później "przekąskami" - nawet jeśli nie okazały się specjalnie smaczne, można było po cichu zakamuflować je do wyjścia. Zjadanie bitej śmietanki bez użycia rąk też było wykonalne. Z kolei ozdabianie twarzy kolorowymi wzorkami i wdzięcznym napisem "kotek" dostarczyło zabawy obu stronom. Niektórzy zmyli je od razu, inni - zachowali na czas dyskoteki. Jeszcze tylko złożenie odcisku palca na pamiątkowym certyfikacie, wspólne zdjęcie i po strachu. Szkoda, że nie wszyscy odważyli się wziąć udział w zabawie.

Tym bardziej, że to ostatnie otrzęsiny - za rok pierwszaków w gimnazjum już nie będzie...



Klasa I c

fot. Kacper Smyk



Klasa I a

fot.Kacper Smyk



fot. Kacper Smvk



Klasa I b

fot. Kacper Smyk



Smacznego!

fot. Kacper Smyk

Warto przeczytać

Markus Zusak: "Złodziejka książek"

Światowy bestseller, na podstawie którego powstał film wytwórni Twentieth Century Fox.

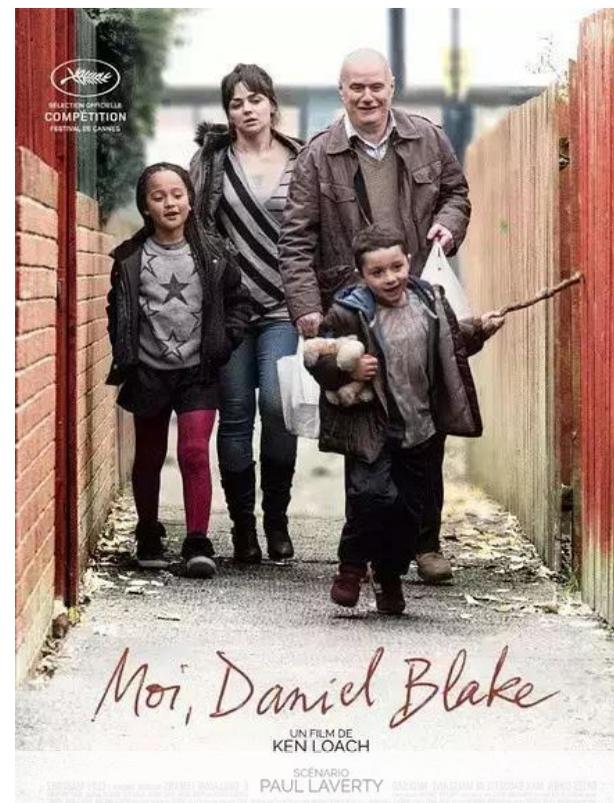
Liesel Meminger swoją pierwszą książkę kradnie podczas pogrzebu młodszego brata. To dzięki „Podręcznikowi grabarza” uczy się czytać i odkrywa moc słów. Później przyjdzie czas na kolejne książki: płonące na stosach nazistów, ukryte w biblioteczce żony burmistrza i wreszcie te własnoręcznie napisane...



Warto obejrzeć

"Ja, Daniel Blake"

Ken Loach wyreżyserował film o poważnych problemach brytyjskiego systemu pomocy społecznej. Głównym bohaterem, którego poznajemy na początku filmu, jest Daniel Blake. Dorosły mężczyzna, który po zawale stara się o zasiłek. Lekarz surowo zabronił mu wykonywania jakichkolwiek prac, inaczej stan jego zdrowia mógłby się znacznie pogorszyć.



Ale Liesel żyje w niebezpiecznych czasach. Kiedy jej przybrana rodzina udziela schronienia Żydowi, świat dziewczynki zmienia się na zawsze... O tym, że warto przeczytać „Złodziejkę książek” świadczą recenzje czytelników:

„Książka śliczna.

„Piękna powieść, która wzrusza do łez, porusza umysł i chwyta za serce. Opowieść o prawdziwej przyjaźni i miłości w czasach hitlerowskich Niemiec napisana jest w interesujący sposób, czyta się ją jednym tchem. Te książki się nie zapominają, tę książkę się pamięta i chowa głęboko w sercu. Jak dla mnie najpiękniejsza książka jaką do tej pory czytałam...”

Jednak bohater musi w czasie leczenia szukać pracy, aby mieć na życie. Będąc w poczekalni słyszy kłótnię pracownika z jakąś kobietą. Była to Katie. Samotna matka dwójki małych dzieci, ubiegająca się o zasiłek. Rodząca się szczerą miłość Daniela i Katie stanowi najmocniejszy i najbardziej wzruszający moment filmu.

Film jest wyjątkowy, ponieważ bohaterami nie są tylko aktorzy. Dużo scen nagrywano z ludźmi żyjącymi na zasiłku, z wolontariuszami pomocy społecznej czy ochroną w brytyjskim supermarkecie. Dla bohatera jest to najpoważniejsza rola w jego karierze. Film daje do myślenia i z pewnością jest wart obejrzenia.

Weronika Domańska

Małe co nieco

MUS CZEKOLADOWY

Składniki:

ok. 200 ml [śmietanki kremówki](#) 30% (może być 36%);

1 tabliczka [czekolady](#) (Waszej ulubionej);

2 łyżeczki [cukru](#) (jeśli wybieriecie gorzką czekoladę);

1 łyżeczka [masła](#) (nie jest konieczne).



fol. Michalina Sroczyńska

Sposób przygotowania: W kąpieli wodnej rozpuścić czekoladę. Można dodać do niej odrobinę masła. Miska, w której znajduje się czekolada, nie może dotykać wrzątku, który jest w garnku - wtedy czekolada ładnie się rozpuści. Śmietanę ubić na sztywno. Odkładamy dwie łyżki śmietany do dekoracji. Gdy czekolada się rozpuści, zostawiamy ją do przestygnięcia - ma być letnia. Stopniowo wlewamy czekoladę do ubitej śmietany, ciągle mieszając (łyżką!! mikser może zrujnować naszą cudowną piankę). Mus przekładamy do małych szklanek lub miseczek i odstawiamy do lodówki, żeby się schłodził (ok 1,5 godziny). Przed podaniem dekorujemy resztką ubitej śmietany, posypujemy startą czekoladą, cynamonem albo innymi ulubionymi dodatkami. (przepis z bloga [ugotuj.to](#))